



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



styczeń 2015 r.

25.01.2015 r.

Rok VII nr 63

Orędzie papieża Franciszka na XXIII Światowy Dzień Chorego obchodzony 11 lutego 2015 roku

Hasłem tegorocznego Światowego Dnia Chorego są słowa z Księgi Hioba: „Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi”. Papież Franciszek pisze o pomocy cierpiącym jako drodze uświęcenia.



Papież zwraca uwagę na konieczność mądrości serca, która nie jest abstrakcyjnym owocem teoretycznego rozumowania. To inspirowane przez Ducha Świętego otwarcie się na cierpienia braci i rozpoznanie w nich obrazu Boga. Mądrość serca oznacza służenie braciom - ubogim, którzy potrzebują pomocy, wdowom, sierotom.

- Niech chrześcijanie także dzisiaj dają świadectwo - nie słowami, lecz życiem zakorzenionym w autentycznej wierze - tego, że są „oczami niewidomego” i „nogami chromego”. Że są blisko chorych potrzebujących stałej opieki, pomocy w umyciu się, ubraniu, jedzeniu - zwywa Franciszek.

Przynajmniej, że ta służba może stać się męczącą i uciążliwą, jeśli przeciąga się w czasie. Dostatecznie łatwo jest służyć przez kilka dni, ale trudno opiekować się kimś miesiącami, a nawet latami, tym bardziej, gdy nie jest on nawet w stanie podziękować. Ale to właśnie jest „wielka droga uświęcenia”. W takich chwilach bowiem „można w sposób szczególny liczyć na bliskość Pana” i jest się „szczególnym wsparciem dla misji Kościoła”.

Mądrością serca jest „bycie z bratem”. - Czas spędzony u boku chorego to czas święty - przekonuje papież. Zachęca, by prosić Ducha Świętego o łaskę zrozumienia wartości cichej opieki nad chorymi i poświęconego im czasu. Dzięki naszej bliskości i serdeczności czują się oni bardziej kochani i pocieszeni. Natomiast „wielkie kłamstwo” kryje się za wyrażeniem

„jakość życia”, skłaniającym do przekonania, jakoby życie mocno naznaczone cierpieniem nie było warte przeżycia.

Mądrością serca jest „wyjście poza siebie ku bratu”. - Nasz świat czasem zapomina o szczególnej wartości czasu spędzonego przy łóżku chorego, bo jesteśmy nękanymi przez pośpiech, przez szal działania, produkcji i zapominamy o wymiarze bezinteresowności, akcie troski, zająć się innym. W rzeczywistości za tą postawą często kryje się letnia wiara - zaznacza Franciszek.

Za swą adhortacją apostolską „Evangelii gaudium” przypomina „absolutny priorytet «wyjścia poza siebie ku bratu», jako jedno z dwóch głównych przykazań stanowiących fundament wszelkich norm moralnych i jako najjaśniejszy znak, by dokonać rozeznania na drodze duchowego rozwoju, odpowiadając na absolutnie bezinteresowny dar Boga”. Wskazuje, że z samej misyjnej natury Kościoła wypływa „czynna miłość bliźniego, współczucie, które rozumie, towarzyszy i dodaje odwagi”.

Odwołując się do historii Hioba papież podkreśla, że mądrością serca jest „solidarność z bratem bez osądzania go”. - Miłość wymaga czasu. Czasu na opiekę nad leczeniem chorego i czasu na jego odwiedzanie. Czasu na bycie przy nim, jak przyjaciele Hioba: „Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa, bo widzieli ogrom jego bólu”. Ale przyjaciele Hioba kryli w swym wnętrzu negatywny osąd na jego temat: myśleli, że jego nieszczęście

dokończenie na str. 2

dokończenie ze str. 1

Oędzie papieża Franciszka

było karą Bożą za jakąś jego winę. Tymczasem prawdziwa miłość jest współdziałem, który nie osądza, który nie dąży do nawrócenia drugiego; jest wolna od tej fałszywej pokory, która zasadniczo szuka aprobaty i znajduje przyjemność w uczynionym dobru - pisze papież.

Wyjaśnia, że „doświadczenie Hioba znajduje swą prawdziwą odpowiedź w krzyżu Jezusa, największym akcie solidarności Boga z nami, całkowicie bezinteresownym, całkowicie miłosiernym. I ta odpowiedź miłości na dramat ludzkiego cierpienia, szczególnie cierpienia niewinnego, na zawsze jest wpisana w ciało

Chrystusa zmartwychwstałego, w jego chwalebne rany, które są zgorzaniem dla wiary, ale także jej sprawdzianem”.

Podobnie, gdy w naszym życiu górę bierze choroba, samotność i niemoc, „doświadczenie cierpienia może stać się uprzywilejowanym miejscem przepływu łaski oraz źródłem osiągnięcia i umocnienia mądrości serca”. Dlatego Hiob na końcu swego cierpienia może powiedzieć Bogu: „Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzalem Cię wzrokiem”. - Osoby zanurzone w misterium cierpienia i bólu, przyjętym z wiarą, również mogą stać się żywymi świadkami wiary, która pozwala przeżywać samo cierpienie, choć człowiek swym umysłem nie jest w stanie pojąć jego głębi - przekonuje Franciszek.

TERORRYZM NASZYCH WSPÓŁCZESNYCH CHOROÓB

Współcześnie bardzo trudno powiedzieć, jaki ktoś jest „naprawdę” - jak podkreśla prof. psychologii Drat-Ruszczak, bo jesteśmy kimś teraz, a za chwilę kimś innym, w innym zdarzeniu i w innej odstonie. W jednym momencie ktoś sprawdza się znakomicie, ale szybko okazuje się, że drugi raz tego nie powtórzy. Coś zrobimy dobrze, a potem szybko to zniszczymy! No i ... szablonoowo koncentrujemy się na nieustannym poprawianiu swojej wizytówki tak, by była niebiotyyczna, wręcz fenomenalna (m.in. profile na Facebooku). Zaś wizerunek „przjaciela” rozkładamy jak namiot Beduina i zwijamy się o świecie. To dość powszechne dolegliwości naszych czasów, co niezwykle pasjonująco zauważył papież Franciszek (w swoim przemówieniu w dn. 22 grudnia 2014).

Dlatego zapraszam do wspólne-go „leczenia się” z naszych chorobowych przypadłości! Przynajmniej spróbujmy!

Papież Franciszek odślania pierwszą chorobę naszych czasów, czyli fakt, że czujemy się „nieśmiertelnymi”, „odpornymi”, wręcz „niezastąpionymi” osobami – przy oczywiście zaniedbaniu zwyczajnej własnej kontroli. Rzeczywiście, dostrzega się w nas tzw. złudzenie nietykności”, czyli przekonanie, że „złe rzeczy, także śmierć, zdarzają

się tylko innym” (por. Boyd, Bee, 2008). To pozwala wyciągnąć wnioszek, iż u wielu z nas widoczna okazuje się wiara, ale w posiadanie wyjątkowych cech osobistych, które w jakiś sposób chronią przed śmiercią. Otóż, mechanizmy obronne nakazują nam te zmarłe osoby zaliczać do specjalnej kategorii z powodu znalezienia przyczyny, dla których tłumaczymy sobie ich odejście. Wówczas jesteśmy przeświadczeni, że nas śmierć na razie oszczędzi (por. psychologia). Wynika z tego też fakt „spłylenia” etapów żałoby (wg Bowlby'go). Dlatego bardzo często powtarzamy o tzw. żałobie noszonej w sercu (nic bardziej mylnego!).



dokończenie ze str. 7

Spróbuj to przemysleć

Istnieją dni

Istnieją dni, kiedy nosi się tą drugą osobę na rękach, w pełni zachwytu i bez troski.

Przychodzą jednak dni, gdy musicie się wzajemnie znosić.

A mogą też zdarzyć się dni, gdy jest zupełnie źle.

Z powodu złości, gniewu czy głupoty, coś się załamało.

W wasz dom i w wasze serca wkradła się noc.

Chciałoby się wyciągnąć rękę,

ona jednak drętwieje i kosztuje niczym lód.

Chciałoby się przebaczyć, a mówi się:

Dlaczego to uczyniłeś?

W takich dniach istnieje tylko jedno wyjście: cierpliwość.

Dużo cierpliwości i próby dojścia do pojednania.

Musisz jakiś czas latać na osłep!

Bez widzenia, bez zrozumienia.

Uświadamisz sobie, że ten drugi jest inny,

i jako taki zawsze dla ciebie obcym pozostanie.

Wówczas też idź na poszukiwania pojednania.

Gdy nie potrafisz przebaczyć, powstanie mur.

A mur jest początkiem więzienia.



Odrobina miłości

„Dłużej nie wytrzymam. Jestem zupełnie wykończona. Mam co prawda wszystko, czego tylko dusza zapagnie. Mam tysiące drogich rzeczy. Mój mąż zarabia bardzo dużo pieniędzy. Jestem gotowa jednak ze wszystkiego zrezygnować za trochę miłości, za odrobinę życzliwości”.

Rzeczywiście,

lepiej jest żyć w nędznym szałasie, ale cieszyć się miłością drugiego człowieka niż w pałacu i bez miłości.

Troszcz się o miłość,

o uczciwą, serdeczną miłość.

Nie powiększaj grona tych samolubów,

k którzy swojego psa, swoje hobby

albo swoją knajpę bardziej lubią

niż własną żonę;

k którzy chętniej oglądają telewizję

niż własną rodzinę.

Bądź przyjazny, serdeczny,

pełen miłości i wyrozumiały,

przede wszystkim w domu!

Jeden gram miłości

jest więcej wart niż wszelki luksus.

Miłość nie jest luksusem

Miłość nie jest artykułem luksusu dla dobrych ludzi

ani łagodnych charakterów.

Miłość nie jest jak piegi,

k które jeden ma, a inni nie,

ale nikt nie ma żadnego wpływu na to.

Miłość jest czymś innym,

aniżeli unoszeniem się na falach pięknych uczuć.

Miłości nie należy mylić z sentymentalnością.

Kochać nie znaczy oddawać z tego co człowiekowi zbywa.

Miłość jest czymś więcej niż jałmużną:

w miłości idzie się dalej niż w dzieleniu się bogactwem.

Kochasz

gdy masz serce dla innych,

gdy boli cię cierpienie bliźniego,

gdy stara się usunąć biedę innych,

gdy kochasz ludzi takimi, jacy są,

gdy rozdajesz więcej aniżeli posiadasz,

gdy dajesz siebie samego.



Miłość

takie maleńkie słowo

a mówi przeciw wszystko.

Miłość jest kluczem do syfru.

styczeń 2015 r.

Opracowała Grażyna Demska
zacerpnięte z opowiadań Phila Bosmansa

str. 3

Z dziedzictwa Jana Pawła II

Dialog z braćmi o innych przekonaniach religijnych

Dialog między religijny należy do misji ewangelizacyjnej Kościoła. Rozumiany jako metoda i środek wzajemnego poznania i ubogacenia, dialog nie przeciwstawia się misji *ad gentes*, ale przeciwnie, jest z nią w szczególny sposób powiązany i stanowi jej wyraz. Odbiorcami tej misji są bowiem grupy ludzkie nie znające Chrystusa i Jego Ewangelii, a ogromna ich większość należy do innych religii. Bóg powołuje do siebie w Chrystusie wszystkie narody, pragnąc im przekazać pełnię swego Objawienia i swej miłości; czyni wszystko, aby na różne sposoby być obecnym nie tylko dla poszczególnych jednostek, ale także dla narodów poprzez ich bogactwa duchowe, których głównym i zasadniczym wyrazem są religie, chociaż mają one braki, niedostatki i błędy. Wszystko to Sobór i posoborowe wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego mocno uwypukliły, zaznaczając zawsze z naciskiem, że zbawienie pochodzi od Chrystusa, a dialog nie zwalnia od ewangelizacji.

W świetle ekonomii zbawienia Kościół nie widzi sprzeczności między głoszeniem Chrystusa a dialogiem między religijnym, odczuwa jednak potrzebę godzenia ich w obrębie misji *ad gentes*. Trzeba bowiem, aby oba te elementy zachowywały swą ścisłą więź i zarazem swą odrębność, zatem nie należy ich mieszać ani nimi manipulować, ani uważać ich za równoważne, tak jakby były zamienne.

Niedawno napisałem do Biskupów Azji: „Chociaż Kościół chętnie uznaje wszystko to, co jest prawdziwe i święte w tradycjach religijnych buddyzmu, hinduizmu i islamu — jako odbłask tej prawdy, która oświeca wszystkich ludzi — nie zmniejsza to jego obowiązku i zdecydowania, by bez wahania głosić Jezusa Chrystusa, który jest «drogą, prawdą i życiem» (...). Fakt, że wyznawcy innych religii mogą otrzymać łaskę Bożą i zostać zbawieni przez Chrystusa niezależnie od środków zwyczajnych, jakie On ustanowił, nie przekreśla bynajmniej wezwania do wiary i chrztu, których Bóg pragnie dla wszystkich ludów”. Chrystus sam bowiem, „podkreślając wyraźnie konieczność

wiary i chrztu (...), potwierdził równocześnie *konieczność Kościoła*, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę”. Dialog musi być prowadzony i realizowany w przekonaniu, że Kościół jest zwyczajną drogą zbawienia i tylko on posiada pełnię zbawczych środków.

Dialog nie rodzi się z taktyki czy wyrachowania, ale jest działaniem mającym swe uzasadnienie, wymogi, godność: wypływa z głębokiego szacunku dla tego wszystkiego, co w każdym człowieku „działał ten Duch, który «tchnie tam, gdzie chce»”. Kościół zamierza przezeń odkrywać „ziarna Słowa”, „promień owej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi”, ziarna i promienie, które znajdują się w poszczególnych osobach i w tradycjach religijnych ludzkości. Dialog opiera się na nadziei i miłości i przyniesie owoce w Duchu Świętym. Inne religie stanowią pozytywne wezwanie dla Kościoła: pobudzają go bowiem zarówno do odkrywania i rozpoznawania znaków obecności Chrystusa i działania Ducha, jak też do pogłębiania własnej tożsamości i dawania świadectwa integralności Objawienia, którego jest stróżem dla dobra wszystkich.

Stąd wypływa duch, jaki winien ożywiać ten dialog w kontekście misji. Rozmówca musi być konsekwentny względem własnych tradycji i przekonań religijnych i otwarty na zrozumienie ich u innych, bez obłudy czy zamykania się w sobie, ale z poczuciem prawdy, pokory, uczciwości, świadomy, że dialog może wzbogacić każdego. Nie może tu być żadnej rezygnacji ani irenizmu, lecz wzajemne świadectwo dla wspólnego postępu na drodze poszukiwań i doświadczeń religijnych, a jednocześnie dla pokonania uprzedzeń, nietolerancji i nieporozumień. Dialog zmierza ku owemu oczyszczeniu i nawróceniu wewnętrznemu, które — gdy dokonuje się w posłuszeństwie Duchowi Świętemu — przyniesie duchowe owoce.



Encyklika Redemptoris Missio 55 - 56
opr. ks. Adam

Symbolika liturgiczna

Kult św. Błażeja

Liturgiczny obchód ku czci św. Błażeja przypada na 3 lutego i ma rangę wspomnienia dowolnego. Jednak w kościołach naszych ten dzień ma szczególną oprawę. W tym dniu po zakończonej Mszy św. kapłan błogosławi wiernych dwoma skrzyżowanymi świecami, wcześniej nad nimi kapłan wypowiada następującą modlitwę: *„Dając świadectwo wiary św. Błażej, chwalebny biskup, zdobył palmę męczeństwa. Ty Panie udzieliłeś mu łaski leczenia choroby gardła, prosimy Cię, pobłogosław te świece, aby wszyscy wierzący przez wstawiennictwo św. Błażeja, zostali uwolnieni od chorób gardła i wszelkiego innego zła, i aby zawsze mogli Ci dziękować”*.

Kim był św. Błażej? Błażej pochodził z Cezarei Kapadockiej, skąd pochodziło wielu świętych Kościoła. A byli nimi św. Bazyli Wielki, św. Grzegorz z Nazjanzu, św. Grzegorz z Nyssy, św. Piotr z Sabaty, św. Cezary i wielu innych. Był to niegdyś jeden z najbujniejszych ośrodków życia chrześcijańskiego. Błażej żył na przełomie III i IV wieku. Należał do miejscowej gminy chrześcijańskiej. Jako bogaty i zający człowiek i lekarz miał sposobność częstego spotykania się z ludźmi biednymi i dręczonymi, którym pomagał w różnoraki sposób. Dzięki swojemu przykładnemu i cnotliwemu postępowaniu cieszył się w swoim środowisku dużym uznaniem, poważaniem i wdzięcznością.

Gdy zmarł biskup w Sebaste, wszystkie oczy chrześcijan zwróciły się na Błażeja. Ku radości wszystkich został wybrany biskupem i stanął na czele ich gminy. Swoim życiem i przykładem Błażej z całych sił starał się wzmacniać chrześcijan i prowadzić ich do coraz bardziej świętego życia według wiary.

W tym okresie toczyły się liczne wojny przesładowcze chrześcijan. Toczyła się również wojna, gdzie Konstantyn Wielki odniósł zwycięstwo nad Licyniuszem, okrutnym prześladowcą chrześcijan. Wrogowie wiary swoje prześladowania ukierunkowali głównie na kapłanów i biskupów, ponieważ sądzili, że jak wyniszczyć „pasterzy, to owce same się rozproszą”. Gdy Licyniusz rozpętał swoje okrutne prześladowania chrześcijan, na prośbę wiernych święty Błażej opuścił miasto i ukrył się w jaskini skalnej, skąd kierował gminą i słał słowa odwagi i pociechy. Namiestnik Agricolaus odnalazł jednak biskupa w jego jaskini i postawił go przed sądem. Przed aresztowaniem święty Błażej trzykrotnie ujrzał we śnie Chrystusa, który mu powiedział: „Wstań i uczyn dla Mnie ofiarę!”. Potem przyszli żołnierze po Błażeja, mówiąc: Pójdź, rządcą cię wzywa! Na to święty Błażej od-

powiedział: „Witajcie mi, moje dzieci! Widzę, że Bóg nie zapomniał o mnie!”. Po przeprowadzeniu Błażeja do miasta, wtrącono go najpierw do więzienia. Gdy wierni dowiedzieli się o miejscu pobytu ich biskupa, zaczęli przychodzić do niego, przynosząc dzieci, ludzi chorych i cierpiących, których pocieszał, błogosławił. Wielu z nich również uzdrowił. Najbardziej znanym cudem było uzdrowienie chłopca, który dusił się na skutek nieszczęśliwego połknięcia ości rybnej. Święty pobłogosławił chłopca i ten natychmiast wyzdrowiał.

Gdy dalsze próby złamania Błażeja nie odniosły skutku, Agricolaus kazał go torturować. Bito go więc różgami i kijami, przyniesiono nawet żelazne zgrzebla i nimi rozszarpywano mu ciało. W końcu skazał go na ścięcie. Wyrok został wykonany. Działo się to w roku 316.

Kult św. Błażeja związany był początkowo z miejscem jego życia i męczeństwa. Potem zaczął rozwijać się i rozpowszechniać najpierw w kościele wschodnim. Dopiero w okresie wypraw krzyżowych kult ten przedostał się do Kościoła Zachodniego. W Europie przyjął się zwłaszcza na terenie Niemiec, o czym świadczą miejsca tego kultu takie jak: Terent, Sanki Blasien, Moguncja, Rewir, Lubeka czy Dubrownik. Ze względu na różnorodną pomoc, jaką święty Błażej wyprasza wiernym, szczególnie, jeśli chodzi o choroby gardła, zaliczony został do tak zwanych Czternastu Wspomożycieli w każdej potrzebie. Czczony jest jako patron lekarzy, patron chorób gardła, co znalazło swoje odbicie w Rytuale Rzymskim i innych Rytuałach, także w rytuale polskim. Oprócz tego, że błogosławiono świece, które nazywane są „Błażejami”, ponadto w tym dniu błogosławi się chleb, wino, wodę i owoce (głównie jabłka), którym podaje się chorem na gardło. W świętym Błażeju widziano również opiekuna zwierząt.

Korzystajmy z dobrodziejstwa Kościoła, jakie daje nam błogosławieństwo dwoma skrzyżowanymi świecami. A modlitwa, którą kończy kapłan Eucharystię niech stanie się naszym udziałem: „Wszechmogący Boże, za wstawiennictwem świętego Błażeja, męczennika, wysłuchaj prośby Twojego ludu i spraw, abyśmy cieszyli się pokojem w życiu doczesnym i otrzymali pomoc do osiągnięcia życia wiecznego”.



ŚW. BŁAŻEJ

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Naśladowanie Chrystusa

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). Człowiek może wzbić się nad ziemię za pośrednictwem dwóch skrzydeł, a są nimi czystość i prostota. Pierwsza z cnót sprawia, że chłoniemy i poznajemy Boga, stajemy się wolni od nieoponowanych uczuć. Prostota natomiast jako cecha woli prowadzi nas do Pana. Szukajmy zatem i dążmy do tego, co się Jemu podoba i co służy bliźnim, a będziemy mogli się cieszyć wewnętrzną wolnością. Każda z istot odbija w sobie dobroć Boga, nawet najbardziej marna. Gdyby nasze serce było proste wówczas odbieralibyśmy inne stworzenia jak księgę Bożej mądrości. Człowiek głęboko dobry i czysty pojmuję wszystko bez przeszkód, bowiem czyste serce przenika dobro i zło. Postrzeganie świata zależy od tego jakie jest nasze wnętrze. Tylko człowiek o

czystym sercu może osiągnąć prawdziwą radość. Natomiast nieczyste sumienie sprawia, że jest on udręczony i staje się nieszczęśliwy. „Jak żelazo włożone do ognia traci nalot rdzy i wychodzi czyste, tak człowiek który cały zwraca się ku Bogu, wyzbywa się odrętwienia i przemienia się w nowego człowieka”. Kiedy tracimy zapal ducha, zaczynamy bać się każdego trudu i chętnie uciekamy w różne rozrywki, ale jeśli tylko próbujemy przewyciężyć siebie i z odwagą kroczyć za Chrystusem, mniej nam będzie ciążyło to, co przedtem zdawało się nam nie do pokonania. Trudno jest nam sądzić samych siebie, bo często brakuje nam łaski i mamy za mało

światła poznania, co nierzadko tracimy poprzez własne niedbalstwo, bo bywa, że źle postępujemy i na dodatek usprawiedliwiamy się przed sobą. Nie zdajemy sobie nawet sprawy jak jesteśmy wewnętrznie ślepi. To co uważamy za gorliwość może okazać się tylko przelotnym uczuciem. Nad swoimi poważnymi błędami przechodzimy do porządku podczas gdy najdrobniejsze wytykamy innym. Jesteśmy wrażliwi na zło, które przychodzi od bliźnich, a nie zauważamy tego, co inni cierpią przez nas. Kto dobrze i sprawiedliwie osądza siebie, nie będzie zbyt surowy dla innych.

Chrystus mówi : „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim wy sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?” (Mt 7, 1-3). Człowiek, który rozwija się duchowo uważa przede wszystkim

na siebie. Nigdy nie będzie wewnętrznie skupiony i pobożny, jeżeli nie nauczy się milczeć o innych, a pilniej czuwać nad sobą. Warto zwrócić się do wnętrza, do Boga, bo wtedy można osiągnąć pokój i prawdę jedyną. Dusza miłująca Boga mniej ceni, to co jest mniejsze od Niego. Nie gońmy więc za marnością i skierujmy nasze serca ku Jezusowi, a On nas nauczy jak nieść innym miłość, dawać swój czas i żyć na chwałę Bożą.

Na podstawie książki Tomasza a Kempisa
„O naśladowaniu Chrystusa”.
Opracowała Marzena Zoch

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę naszej świątyni.
W miesiącu grudniu w zbiórce po domach zebrano w naszej parafii
12 tys. 657 zł.*

*W parafii Matki Kościoła, w niedzielę 28 grudnia zebrano na naszą budowę
2 tys. 080 zł.*

*Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.
Obecnie wykonywany jest główny portal wejściowy do kościoła
oraz we wnętrzu świątyni schody na chór.*

dokończenie ze str. 2

TERORRYZM NASZYCH WSPÓLCZENYCH CHORÓB

To wykoślawiony obraz dotyczący śmierci, gdyż nasze życie współczesnego człowieka nabrało przyspieszenia we wszystkich sferach życia, uległo powierzchowności, lapidarności i skrótowości. Zatem odzyskiwanie kontroli nad sobą w przeżywaniu żalu po stracie notabene wymaga przepracowania uczuć, nie tylko wewnątrz, ale i na zewnątrz, tj. przy drugim człowieku, ale pełnym, wiarygodnym po Bożemu.

Doskonale to opisuje św. Jan Paweł II (wywiad z A. Frossard): „Dopomogli mi w tym procesie sami cierpiący i umierający. Spotykając się z nimi wszystko zrozumiałem”. I dalej nasz Święty pisze: „Cierpienie i śmierć to wezwanie do wspólnoty i solidarności. One łączą ludzi – w wspólnotę ludzkiego losu. Wreszcie choroba członka rodziny, przyjaciela, znajomego wzywa nas do okazywania prawdziwego współczucia i udziału, opiece w czymś cierpieniu, śmierci (JP II 1984).

Ta pierwsza choroba de facto wypływa m.in. z „kompleksu wybranych” oraz z narcyzmu, czyli problemów z wielkościowym Ja. Tacy ludzie oczekują, że świat będzie spełniał ich pragnienia, ale dlatego, że się nimi wszyscy zachwycają. To taka twarda skorupa jajka, ale pusto w środku. Warto zauważyć przy okazji, iż takie osoby najczęściej przeżywają

emocje: dumę, wściekłość, ale i poczucie pustki, lęku, a także towarzyszącą nieustannie zawiść w sercu. Narcyzm „zafascynowany własnym wyobrażeniem nie dostrzega obrazu Boga, który może jawić się na twarzy innych ludzi, przede wszystkim słabszych i potrzebujących” (papież Franciszek).

A receptą na tę chorobę staje się – po prostu łaska poczucia się grzesznikiem i osobiste wyznanie: „Jestem sługą nieużytecznym” (por. Łk 17,10), co niełatwo urzeczywistnić w swoim władczym „Ja”. Naturalnie tego życzyć Państwu i sobie!

TERESA ABRAM-KWAŚNY



i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE



Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



*„O zrozumienie i wsparcie
we wspólnocie chrześcijańskiej
dla chorych i małżonków,
którzy się rozstali”*

Statystyka parafialna grudzień 2014 r.

Sakramentu chrztu udzielono 6 dzieciom

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biurowie parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus
Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



**Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew**
ul. Jodłowa 15; www.chk.tczew.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**
pomoc duszpasterska ks. **Łukasz Wisiecki**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30